

## GRZEGORZ DĘBIEC

ur. 1956; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, sklep motoryzacyjny, ulica Zielona, restauracja pod Koziołkiem, restauracja Stylowy, ZOR, osiedle ZOR Zachód, basen przy ulicy Grottgera, dzielnica Czechów, szpital na ulicy Jaczewskiego, hala sportowa Koziołek, kino Koziołek, targ przy ulicy Świętoduskiej, knajpy i lokale w Lublinie

### Lublin w latach 50. i 60.

Knajpy wokół starowy były. Na Świętoduskiej był „Wiejski”, „Zamkowy” był na dole Lubartowskiej, na dole przy Tysiąclecia to była taka mordownia, tak się mówiło. „Koziołek” był przy Olejnej, restauracja. No i była na Podzamczu „Stylowa”, restauracja. Natomiast na starówce nie było pubów, tego wszystkiego, tylko mieszkania, nie było żadnej gastronomii. Przy Bramie [Rybnej], jak w stronę Noworybnej się idzie, był kiosk „Ruchu” i sklep spożywczy obok.

Na Zielonej później był sklep motoryzacyjny Dudka. Miecio Dudek miał ten sklep. To był pierwszy sklep motoryzacyjny, takie linki miał, pierwsze podróby do mercedesów, do wszystkiego – wszystko było u Dudka. Druga rodzina biznesmenów lubelskich to [rodzina Próchniaków]. Oni się zajmowali handlem motoryzacyjnym. Próchniakowie mieli [sklep] na Kunickiego.

W stronę Warszawy było osiedle „Zachód” w budowie wtedy. Lublin za moich czasów sięgał do kościoła garnizonowego, dalej już nic nie było. Przy ratuszu stał słup betonowy, asfalt był wokół słupa, trolejbusy jeździły, to było takie rondo, później klomb zrobili. Jak się z Czechowa zjeżdża w dół do Wieniawskiej, to na dole był basen pięćdziesięciometrowy na Lubomelskiej, tam chodziliśmy. Na Grottgera był odkryty basen, ale najstarszy basen to właśnie był na Tysiąclecia, gdzie teraz jest dwupasmówka Solidarności. A tam, gdzie Czechów, to wszystko były pola, poza tym, że przy poligonie była sierżantówka tak zwana – budynki wojskowych, takie małe, one dotychczas są, niektóre jeszcze w niezmienionej architekturze z lat przedwojennych. To tam tylko były siedliska ludzi, a tak to była wieś. To są nasze tereny. Pamiętam, jak z babcią z wózkiem jechaliśmy na Tysiąclecia na targ, żeby tam porzeczki czy maliny sprzedać, to tędy przejeżdżaliśmy, to były kocie łby i tą firmę [„Transbud”] pamiętam jako małe dziecko. Dlatego mówię – to są moje tereny

rodzinne. Bursaki. W tym rejonie cała moja rodzina mieszkała. Babka mieszkała, tylko na zimę się wprowadzała do nas na starówkę. Badylarze, jak to kiedyś mówili, w badylarstwo się moja rodzina też bawiła.

Tu, gdzie szpital na Jaczewskiego, było wysypisko śmieci, a obok była cegielnia. I była cegielnia na Kosmowskiej. Były dwie cegielnie. Na Biernackiego szpital był, Staszica był od początku, to co pamiętam. Ja się urodziłem w szpitalu na Biernackiego, moja córka się też na Biernackiego urodziła, a mój syn na Jaczewskiego. Targ na Tysiąclecia [wyglądał] inaczej – był warzywniak i jatka, znaczy taka duża hala targowa, tam sprzedawali mięso, drób i tak dalej. [Przy Lubartowskiej] na dole był „Koziołek”, hala sportowa i kinowa. Zawsze ciemna hala w środku. Byłem kiedyś na meczu w koszykówkę, był boks, bo Lublin bardzo mocno stał boksem i koszykówką. Dzisiaj jest to sklep „Lux”. Był bazar na Świętoduskiej, zanikający, przedwojenny jeszcze, ale po wojnie też był. Później na Tysiąclecia to towarzystwo się przerzuciło. Była kawiarnia [„Arkady”] za moich czasów, państwowa kawiarnia, nic specjalnego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-01-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"